

CERAMICZNY
SZLAK
ULICY
NAWROT



SPIS TREŚCI:

Idea	2
Nawrot 1a	4
Nawrot 2	6
Nawrot 10	8
Nawrot 12	10
Nawrot 17	12
Nawrot 22	14
Nawrot 46	16
Nawrot 63	18
Nawrot 94/96	20
Nawrot 95	22



fot. Marcin Nowicki

Idea

Ceramiczny Szlak Ulicy Nawrot to projekt łączący sztukę i dziedzictwo dla promocji historii wyjątkowej śródmiejskiej ulicy Łodzi – Nawrotu. Współtworzy go dwójka lokalnych animatorów kultury.

Marcin Nowicki jest historykiem, autorem książki „Nawrotem tam i z powrotem”, znawcą i miłośnikiem opisywanej przez siebie przestrzeni.

Maria Nowakowska (znana szerzej jako „Maria od Detalu”) od 10 lat zajmuje się zawodowo popularyzacją architektury, a od 2 również ją współtworzy, realizując rozmaite projekty ceramiczne w przestrzeni miasta.

Początkiem inicjatywy był prześwit bramny przy ul. Nawrot 2, zrealizowany w 2023 r., w którym pojawiły się charakterystyczne, biało-kolorowe, ręcznie malowane płytki, inspirowane sztuką Holandii i Portugalii. Każda z nich upamiętniała inną ważną dla tego adresu postać lub okoliczność.

Wkrótce do dekoracji malowanych na płytkach tlenkiem kobaltu, manganu czy chromu dołączyły tablice, mozaiki i efemeryczne instalacje z dziedziny site-specific. Silnie zaznacza się też obecność mieszkającej w pobliżu ulicy Nawrot poetki, Joanny Kulmowej.

Submarką Szlaku stały się #ptakiKulmowej, odsyłające do ponad 30 gatunków awifauny, występujących w wierszach autorki.



fot. Joanna Kwiatkowska

Obecnie, pod koniec 2025 r., Ceramiczny Szlak Ulicy Nawrot liczy 10 stacji zaprezentowanych w niniejszym folderze (z których jedna, wyjątkowa, współtworzona była z Wolontariuszami i Wolontariuszkami w ramach projektu „Z Plaeschkami w herbie”), a kolejne są w przygotowaniu.

Każda stacja Szlaku składa się z dwóch części – istniejącego w przestrzeni fizycznej ceramicznego artefaktu (tablicy, rzeźby lub mozaiki) oraz kodu QR, który odsyła do przygotowanego przez Marcina Nowickiego rozbudowanego, historycznego opisu lokalnej historii zamieszczonego blogu Szlaku (<http://szlakulicy nawrot.blogspot.com>).

Zachęcamy do twórczej eksploracji rzeczywistej i cyfrowej przestrzeni szlakiem niecodziennych historii z ulicy Nawrot!

Nawrot 1a



fot. Marta Piotrowska

Ulica, która rosta jak na drożdżach

Dynamiczny rozwój Łodzi w XIX wieku sprawił, że ulica Nawrot dosłownie „rosła jak na drożdżach”. W kamienicach działały tu piekarnie, cukiernie i sklepy z pieczywem, które karmiły całe pokolenia mieszkańców. Zapach świeżego chleba towarzyszył codziennym spacerom, a piekarnie były miejscem spotkań i drobnych, sąsiedzkich historii.

Instalacja ceramiczna przy Nawrot 1a upamiętnia wybrane zakłady i ich właścicieli. Na otaczających ją płytkach wypisano nazwiska dawnych piekarzy i adresy ich piekarni – dzięki temu przechodząc obok można dziś przywołać obraz miasta, którego już nie ma. Kompozycji dopełniają wyroby piekarnicze związane z różnymi kulturami obecnymi przy Nawrocie, a także stadko gołębi ras ozdobnych ukazanych na tle... okruszków.

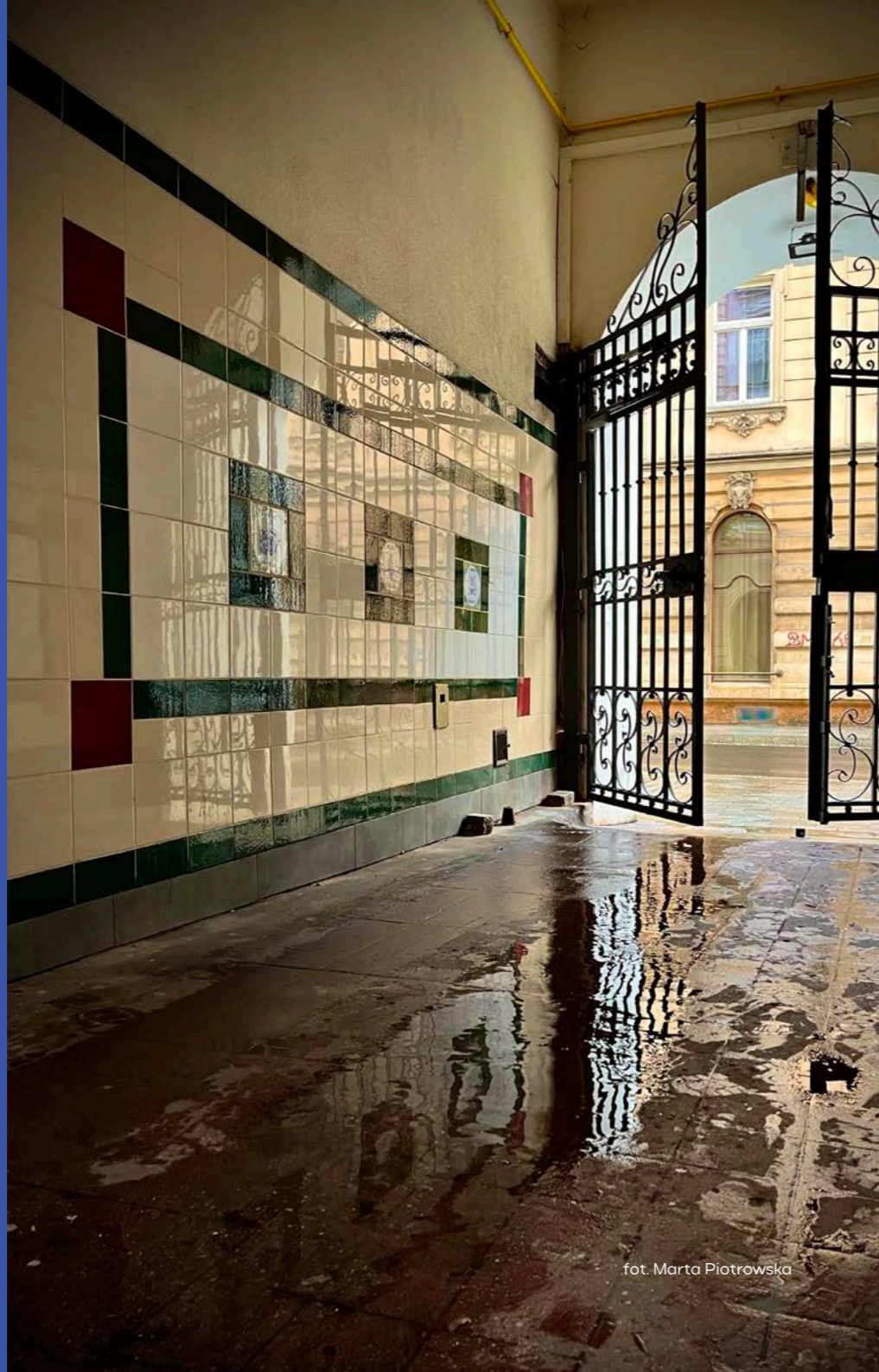
Historie poszczególnych piekarni są niezwykle różnorodne. Jedne były prowadzone rodzinie przez kilka pokoleń, inne przechodziły z rąk do rąk, od chrześcijańskich mistrzów piekarskich, przez żydowskich przedsiębiorców, aż po powojenne spółdzielnie i zakłady państwowe. Były też takie, które stały się legendą dzieciństwa starszych pokoleń

Łodzian – pamiętane głównie z ciastek kupowanych po lekcjach.

To właśnie ta różnorodność i bogactwo codziennego życia tworzyły charakter Nawrot. Stworzona przez Marię Nowakowską instalacja przy numerze 1a nie jest pomnikiem jednej piekarni, lecz hołdem dla wszystkich, którzy sprawili, że ulica pachniała chlebem – od **Kindermanów** i **Michłów**, przez **Henochowiczów**, **Tomalę** i **Kinrusa**, aż po **Meissnerów** i **Omenzetterów**.

Dziś, dzięki Ceramicznemu Szlakowi Ulicy Nawrot, możemy zobaczyć w przestrzeni publicznej materialny ślad po tym, co w dużej mierze niematerialne – po smaku, zapachu i pamięci.

Nawrot 2



fol. Marta Piotrowska

Kamienica wielu historii

Kamienica przy Nawrot 2 kryje niezwykle dzieje. W połowie XIX wieku to właśnie tutaj, w mieszkaniu feldfebla **Andriejewa**, działała pierwsza prawosławna cerkiew w Łodzi – aż do czasu budowy świątyni pw. św. Aleksandra Newskiego przy ul. Kilińskiego.

W murach tej kamienicy żyli także **Szymon i Leokadia Druebinowie**. On – lekarz żydowskiego pochodzenia. Ona – pielęgniarka, która podczas wojny dobrowolnie udała się do getta, by być przy mężu. Zginęła w obozie Stutthof. Jej pamięć przypomina dziś artystyczna instalacja w podwórzu kamienicy. Obok Druebinów pracowali tu także inni żydowscy lekarze, m.in. **Eugenia Zeligsonówna, Dorota Lewy i Herman Schumacher**.

Właścicielami posesji byli natomiast **Tyszerowie** – rodzina piekarzy i kamieniczników. Syn Engelberta, Bronisław, prowadził skład fortepianów przy ul. Piotrkowskiej. W 1928 roku został tragicznie zamordowany wraz z żoną. Z kamienicą związany był także architekt **Adolf Zeligson**, twórca pałaców Poznańskich, teatru Sellina i wielu znanych budowli w Łodzi.

To tutaj znajdowała się pierwsza publiczna studnia przy ul. Piotrkowskiej, która przez lata zaopatrywała w wodę sąsiednie domy. Od strony Nawrotu działał zakład fotograficzny **Alfreda Pippla**, od nazwiska którego powstało gwarowe, łódzkie powiedzonko „Idź do Pippla, daj się wypchać”. W latach 20. i 30. swoją pracownię reklamową prowadził tu awangardzista **Karol Hiller**, tragicznie zamordowany w 1939 roku.

Wreszcie – to tu mieścił się zakład **Leopolda Nikla**, introligatora i ramiarza, u którego zamawiał ramy sam Władysław Strzemiński.

To miejsce, w którym przenikają się dzieje religii, medycyny, sztuki i codziennego życia Łodzi. Zostały one opowiedziane na ozdobionych nakrapianą, trójbarwną bordiurą płytkach, w których ozdobne liternictwo spotyka się z symbolami i artefaktami związanymi z konkretnymi gałęziami wytwórczości ludzkiej.

Nawrot 10



fot. Mateusz Milczak

Pod dobrymi skrzydłami

Ulica Nawrot miała olbrzymie szczęście do nieszablonowych mieszkańców. Znaleźli się wśród nich uznani artyści, utytułowani sportowcy, działacze patriotyczni, zasłużeńi wojskowi, sprawni rzemieślnicy, a także wybitni literaci.

Poczet tych ostatnich otwiera postać **Joanny Kulmowej**, którą upamiętniono w wyjątkowy sposób, nadając jej imię pasażowi łączącemu ulicę Nawrot na wysokości numer 10 z pasażem Schillera, prowadzącym do Piotrkowskiej i Parku Sienkiewicza.

Pasaż przebiega przy granicy działki, na której stoi kamienica, niegdyś zamieszkała przez tę wybitną poetkę, prozatkę, reżyserkę i animatorkę kultury (w tym współzałożycielkę Warszawskiej Opery Kameralnej!). Postanowiliśmy uczcić jej osobę i dorobek montując na wysokości kamienicy niewielką mozaikę ceramiczną autorstwa Marii Nowakowskiej z motywem... jaskółki. Był to jeden z ulubionych ptaków Kulmowej, pozostający – podobnie jak ona – w ciągłym ruchu. Warto wiedzieć, że w jej utworach można doliczyć się ponad 30 gatunków awifauny, tworzących rozśpiewaną plejadę, przywoływaną przez

nas w ramach #ptakówKulmowej – submarki Ceramicznego Szlaku Ulicy Nawrot (patrz: Nawrot 63 i Nawrot 95).

Nawrot 12



fot. Tomasz Milczarek

Nauka, wspólnota oraz pamięć

Ponad sto lat temu posesja przy Nawrot 12 stała się miejscem edukacji. W 1909 roku **Karl Weigelt** – łódzki pedagog – otworzył tu swoją szkołę dla dziewcząt i chłopców. Podczas I wojny światowej działało tu niemieckie progimnazjum, a w okresie międzywojennym Weigelt prowadził jeszcze przedszkole freoblowskie, razem z drugą żoną **Olga**.

W 1919 roku przeniesiono tu Szkołę Powszechną nr 22 z ówczesnej ul. Średniej 14. Pierwszą kierowniczką została **Maria Przedpełska**, a patronką – **Emilia Plater**. W szkole działała drużyna harcerska, a oprócz regularnych zajęć odbywały się tu wieczorowe kursy i lekcje dla dziewcząt pracujących w przemyśle krawieckim.

Okres powojenny to czas trudny. W jednej ławce potrafiło siedzieć troje dzieci, brakowało książek i zeszytów. Mimo to dbano nie tylko o naukę – uczniowie uczyli się tańczyć, chodzili na basen YMCA przy ul. Moniuszki, a po zajęciach otrzymywali kubek kakao i bułkę z masłem. Tę domową atmosferę współtworzył wieloletni kierownik szkoły, **Piotr Różalski**, który ocalał z niemieckiego więzienia na Radogoszczu.

Szkoła funkcjonowała do 1967 roku. Później w budynkach kształcono robotników budowlanych, mieściła się tu żeńska placówka dla pracujących kobiet, a w latach 90. i na początku XXI wieku działało Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. **Richarda Tice'a**, które zakończyło działalność w 2003 roku.

Przez ponad sto lat kolejne pokolenia uczniów przekraczały próg tej kamienicy. Choć szkoła już nie działa, obecność dawnych absolwentów podczas odstonięcia tablicy przypomina o sile wspólnoty i o tym, że pamięć o tym miejscu jest wciąż żywa. Na tablicy przedstawiono portret Emilii Plater, logotyp I SLO w formie stylizowanego orła-koguta, a także ujętą w architektoniczną ramę wiązkę przedmiotów związanych z życiem szkoły – od dzwonka obwieszczającego przerwę, przez scyzoryk z lilijką odwołujący się do harcerstwa, po przybory piśmiennicze, z którymi mierzyć musiał się na co dzień każdy uczeń.

Nawrot 17



fol. Tomasz Milczarek

Wielkowiejska architektura

Przechadzając się ulicą Nawrot trudno przeoczyć narożny gmach pod numerem 17. To dawna kamienica rodzin **Kapeluszników** i **Brzezińskich** – efekt przedwojennego rozmachu budowlanego, zaprojektowana przez **Leona Dońskiego** i wzniesiona w 1913 roku. Jej fasadę zdobią eleganckie detale, a brama kryje w sobie wyjątkowe ceramiczne płytki.

Czteropiętrowa kamienica powstała z cegieł z zakładu **Otto Krausego** oraz klinkieru częstochowskiego. Elewacje zdobią subtelne niebieskie elementy ceramiczne, a szczególną uwagę przyciąga prześwit bramny, którego ściany wyłożono płytkami mieniącymi się wieloma barwami. Efekt ten, zwany iryzacją, przypomina barwne plamy benzyny i czyni wnętrze bramy wyjątkowym.

Jedna z płytek skrywa rzecz w Łodzi niezwykle rzadką: sygnaturę **Idela Nuchema (Józefa) Grünholza** – łódzkiego zduna i producenta pieców. To prawdopodobnie jego firma dostarczała piece do mieszkań w tej kamienicy. W kolejnych latach prowadził on pracownię piecyków kaflowych i wytwórnię pieców szamotowych przy ul. Piotrkowskiej,

aż do tragicznych czasów II wojny światowej, kiedy wraz z rodziną został przesiedlony do łódzkiego getta.

Kamienica, jest dziś nie tylko świadectwem eleganckiej architektury przełomu wieków. To również ważny punkt Ceramicznego Szlaku Ulicy Nawrot – miejsce, w którym architektura splata się z pamięcią o ludziach i ich rzemiośle.

Nawrot 22



fol. Tomasz Milczarek

Warsztat instrumentów oraz echo orkiestr

Pod tym adresem przez dziesięciolecia rozbrzmiewała muzyka. W 1886 roku **Karl Teodor Lessig** założył w Łodzi pracownię instrumentów muzycznych – specjalizującą się w instrumentach dętych i smyczkowych. Początkowo mieściła się przy ul. Piotrkowskiej, ale na początku XX wieku została przeniesiona do rodzinnej posesji przy ul. Nawrot 22. Wkrótce firmę przejął syn Teodora, **Alfred**, a zakład szybko zdobył renomę wśród łódzkich muzyków i orkiestr. W 1912 roku Lessigowie otrzymali mały złoty medal na Wielkiej Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi.

W parterowym budynku frontowym przy ul. Nawrot 22 działał sklep, w którym oprócz instrumentów można było kupić również gramofony i płyty szelakowe. Jeszcze w latach 60. funkcjonował tu zakład naprawy instrumentów prowadzony przez **Antoniego Stelmaszczyka**, a wcześniej **Teofila Martulewicza**. Obaj pracowali przed II Wojną Światową u Alfreda Lessiga.

Choć firma Lessigów zniknęła z mapy miasta, pamięć o niej powróciła w 2022 roku. Wtedy przed blokiem Widzewskiego TBS, sto-

jącym na miejscu domu Lessigów, Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP z Kamieńska odegrała „Marsz Jubileuszowy”, skomponowany w latach 20. XX wieku przez Alfreda Lessiga dla łódzkiej straży pożarnej. Wśród koncertujących instrumentów znalazła się także oryginalna tuba Helikon B produkcji Lessigów.

Pamiętny występ kamieńskiej młodzieży wraz z reklamą firmy z 1914 r. zainspirował projekt ceramicznej kompozycji autorstwa Marii Nowakowskiej. Na sześciu płytkach przedstawiono helikon, początkowy takt zapisu nutowego wspomnianego marsza i nazwisko seniora rodu.



fol. Marta Piotrowska

Magicy od gipsu

Pod tym adresem działał przez dziesięciolecie jeden z najstynniejszych w Łodzi zakładów sztukatorskich – Pracownia Rzeźb i Sztukaterii O. Plaeschke. Założony w XIX wieku przez **Oskara Plaeschkego**, a następnie prowadzony przez jego synów, **Oskara juniora** i **Karola Jana**, warsztat zdobył renomę dzięki kunsztowi rzemieślniczemu i wyjątkowej dbałości o detal. W ofercie znalazły się elementy przeznaczone na fasady i sztukaterie do wnętrz, wykonywane w różnych stylach, technikach i materiałach. Plaeschkowie tworzyli elementy zdobnicze dla łódzkich pałaców, kamienic i świątyń (cerkiew pw. św. Aleksandra czy Wielka Synagoga w Łodzi), nadając miastu elegancki i niepowtarzalny charakter.

Ich zakład był nie tylko miejscem pracy, lecz także szkołą fachu dla kolejnych pokoleń łódzkich sztukatorów. Wedle reklam mieli dekorować większą część łódzkiej architektury przełomu XIX i XX wieku, jednak współcześnie możemy być pewni wąskiego grona realizacji – wszystkie jednak są bardzo prestiżowe i świadczą o dużym zaufaniu, jakim cieszyła się firma.

Po wojnie zakład, który przeniesiono wcześniej na obecną ul. Kopcińskiego, został znacjonalizowany, a budynki przechodziły kolejne przekształcenia, ścierające pamięć o dawnych mieszalniach gipsu i warsztatach rzemieślniczych.

Trend ten odwrócił się za sprawą grupy Wolontariuszy i Wolontariuszek projektu „Z Plaeschkami w herbie”, realizowanego w ramach grantu przyznanego przez Narodowy Instytut Dziedzictwa: Patrycji Grzyś, Anny Janickiej-Galant, Anny Kowalskiej-Koślińskiej, Joanny Kwiatkowskiej, Tomasza Milczarka, Marcina Nowickiego, Marty Piotrowskiej, Joanny Stachury-Marzędy oraz Radosława Stępnia. Wspólnie przygotowali oni wystawę o rodzinie sztukatorów z Nawrotu oraz bordurę za instalowanej przy ul. Nawrot 46 tablicy. W jej projekcie wykorzystano reklamy zakładu oraz elementy architektoniczne ze stworzonych przez Plaeschków budynków – cerkwi, Wielkiej Synagogi oraz Izby Skarbowej w Łodzi.



fol. Maria Nowakowska

Jubilerskie tradycje oraz sroczę licho

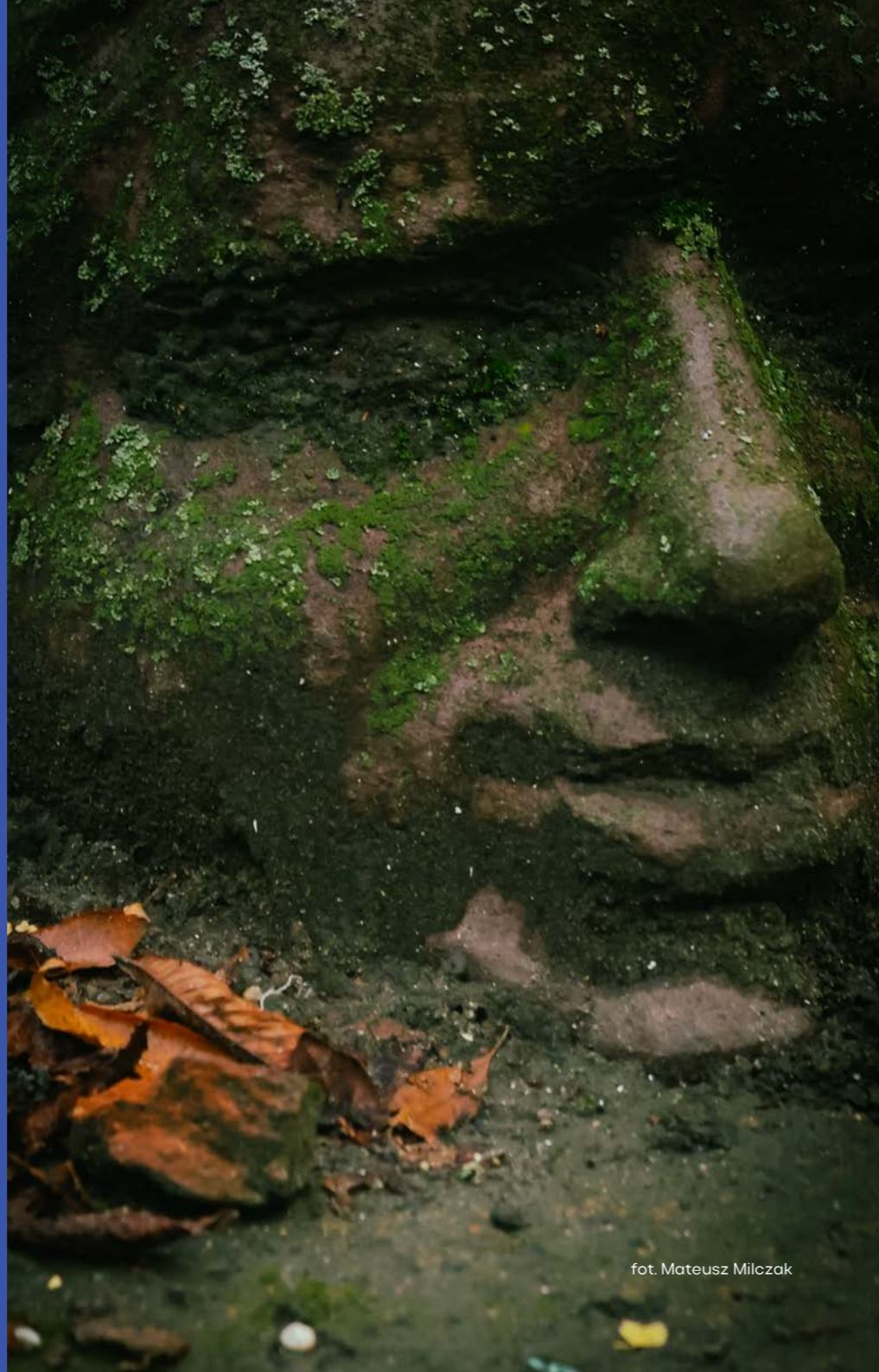
Od strony ul. Targowej uwagę przyciąga mozaikowa sroka z pierścionkiem w dziobie – kolejny wykonany przez Marię Nowakowską „ptak Kulmowej”. To nie tylko ozdoba, ale i symbol dawnych tradycji jubilerskich – właśnie tutaj w okresie międzywojennym działał zakład mistrza **Tadeusza Sylwestra Bańkowskiego**, cenionego złotnika i członka zarządu łódzkiego Cechu Jubilerów, Zegarmistrzów i Grawerów. Bańkowski pracował w zawodzie od 1903 roku, a jego rodzina łączyła rzemiosło złotnicze z praktyką medyczną, tworząc nietypowe i ciekawe dziedzictwo.

Innym nietuzinkowym mieszkańcem kamienicy był architekt **Zygmunt Stanisław Waszkiewicz**, absolwent Politechniki Warszawskiej, członek SARP, pracownik magistratu i powojennej Pracowni Urbanistycznej. Pod tym adresem działały również rozmaite firmy rzemieślnicze i handlowe – sklep z farbami i żelazem **Majera Wajnberga**, skład farb i mydła **Naftalego Hersza Ryzy** czy zakład blacharski Hersza Manna. Samą kamienicę, której projekt przygotował **Alwill Jankau** w 1903 roku, wzniesiono w obecnym kształcie prawdopodobnie jedenaście lat później.

Jej właścicielami byli kolejno **Wojciechowski**, **Puszowie**, a następnie **Juliusz Aurich** i **Stanisław Pacuszko**.

Dziś mozaikowa sroka frunie nad szczytową ścianą kamienicy od strony ul. Targowej – jako żywy znak pamięci o zakładzie Bańkowskiego. Choć sam jubiler zniknął z krajobrazu miasta, jego duch zawarty w złotniczych tradycjach i drobnych detalach, przetrwał w kamieniu i ceramice.

Nawrot 94/96



fot. Mateusz Milczak

Łódzka Wyspa Wielkanocna

W podwórku posesji przy Nawrot 94/96, obecnie należącej do Polskiego Związku Głuchych, można natknąć się na kamienne „twarze” – ceramiczne głowy przypominające posągi z Wyspy Wielkanocnej. Powstały około 2005 roku i od tamtej pory to miejsce zaczęto nazywać lokalnie Łódzkim Rapa Nui.

Autorem tych monumentalnych rzeźb jest **Sławomir Pawelec** z Pabianic, niesłyszący artysta, który rozpoczął swoją działalność w 1991 roku. Swe pierwsze prace tworzył podczas warsztatów w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku – i to właśnie tam zdobywał szlify jako rzeźbiarz-ceramik. Jego praca „Twarze” z inicjatywy Marii Kaczyńskiej przez półtora roku zdobiła budynek Belwederu, a inna realizacja trafiła na wystawę do Wielkiej Brytanii i znalazła swój docelowy dom w Szkocji.

Historia tego miejsca sięga jednak głębiej. W XIX wieku istniał tu drewniany domek tkacki wybudowany przez **Gustawa Szulca**, a mieszkańcy pamiętają także przedwojenną fabrykę trykotów **Rudolfa Kunerta**, która działała w zabudowaniach tej posesji. Choć przemysł i tkactwo odeszły, dziś

w to miejsce wkracza sztuka – to ceramiczne rzeźby są teraz przystankiem spacerowym na Nawrocie, budując artystyczny klimat i łącząc pamięć z nową wizją.

Nawrot 95



fot. Marta Piotrowska

Ptaki oraz ludzie na skrzydłach historii

W ogrodzeniu przy Nawrot 95 zatrzymała się kolorowa gromadka: pliszka, szczygieł, mysikrólik, kos, sikorka bogatka, rudzik, mazurek, gil, jaskółka i sierpówka. Ta ceramiczna „ptasia ekipa” przedstawia zaczerpnięte z dorobku Joanny Kulmowej gatunki, które nie odlatują na zimę – wierne swojemu miejscu. Ich obecność kontrastuje z losami dawnych mieszkańców niewielkiego domu zbudowanego w 1922 roku, których wichry historii pchnęły daleko poza Łódź.

Właściciele posesji, piekarze **Adam i Emma Kwiramowie**, pochodzili z Szadku. Podczas I wojny światowej wyemigrowali do Nowego Jorku, później wrócili do Łodzi, a po 1945 roku osiedlili się już na stałe w Wittstock, w Niemczech Wschodnich. Ich najmłodszy syn **Erwin** zginął na froncie w Rosji, gdzie spoczywa nad Wołgą.

Podróżować musieli również ich sąsiedzi – **Hilel i Fajgla Kenigsztajnowie**, którzy tuż przed wybuchem II wojny światowej wyjechali do Cordoby w Argentynie. Tam znaleźli schronienie przed Zagładą, a część rodziny przeniosła się później do Izraela.

Powojenną kartę tej historii dopisała także tancerka **Jadwiga Stankiewicz-Pokorna**, występująca w okupacyjnej Warszawie w duecie „Carnero”, a po wojnie oczarowująca publiczność na scenie Teatru Literacko-Artystycznego „Osa” w Łodzi.

Dziś kolorowe ceramiczne ptaki nie tylko zdobią ogrodzenie, ale także przypominają, że Nawrot 95 było miejscem, gdzie codzienność i sztuka splatały się z dramatem wojny i emigracji. To adres, który pokazuje, jak wierność miejsca i konieczność wędrówki mogą istnieć obok siebie.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Narodowy
Instytut
Dziedzictwa



Maria
od detalu



FUNDACJA
2035

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa - Wspólnie dla dziedzictwa.

CERAMICZNY
SZLAK.
ULICY
NAWROT